

# Historia jeździectwa, cz. VIII

## Pięciolecie polskich sukcesów

**Witold Domański**

Rok 1925 zapisał się w historii światowego jeździectwa uzyskaniem nowego miejsca międzynarodowych mityngów, które w przyszłości miały dorównać, a nawet przyćmić takie jak rzymskie, nicejskie, nowojorskie czy paryskie, które wcześniej rozpoczęły swoją działalność. Spotkania akwizgrańskie, bo o nich tu mowa, zostały zorganizowane przez Laurensberger Rennverein. Hipodrom w Aachen, bo taka jest jego niemiecka nazwa, miał się stać wkrótce mekką konkursów ujeżdżenia, skoków przez przeszkody i powożenia zaprzęgami. W roku inauguracyjnym zorganizowano trzy konkursy ujeżdżenia, jeden military i siedem w skokach, dodając jako imprezę towarzyszącą pokaz powożenia zaprzęgami. Nie było natomiast konkursu o Puchar Narodów, który na tym hipodromie rozegrano po raz pierwszy w 1929 r.



Najtrudniejszy odcinek trasy terenowej w ośrodku szkoleniowym Tor di Quinto.

Wracając do roku 1925 należy wspomnieć, że konkursów CHIO,

to jest z konkurencją pucharową, było sześć: w Nicei, Stresie, Hadze, Londynie, Toronto i Nowym Jorku. Dwa puchary zdobyli Włosi, a po jednym Polacy, Francuzi, Holendrzy i Belgowie. Po słabym występie roku poprzedniego, kiedy nasza ekipa była w Nicei dopiero piąta, tym razem odegrano nad brzegiem Morza Śródziemnego Mazurka Dąbrowskiego. Za ekipą polską uplasowali się kolejno Francuzi, Belgowie, Czechosłowacy i Portugalczycy. Nie doszło więc do spotkania z ekipą najsilniejszą - Włoch. Autorami sukcesu byli: Karol Rómmel na Redcliffie, Adam Królikiewicz na Picadorze, Kazimierz Szosland na Cezarze i Henryk Dobrzański (znany później mjr Hubal) na Mumm Extra Dry.

Nicejski mityng 1925 r. można nazwać festiwalem rotmistrza Adama Królikiewicza, który wygrał Grand Prix Nicei na Picadorze, nagrodę księżnej Savoya (na dwóch koniach: Picador, Cezar), konkurs potęgi skoku na Picadorze i Nagrodę Sztandarów. Sukcesy te podkreślili organizatorzy ufundowaniem specjalnego pucharu dla polskiego jeźdźcy.

Po paru tygodniach przerwy wyruszyli Polacy za Kanał La Manche, aby wziąć udział w zawodach w słynnej Olympia Hall, w nieznanym dla nich do tej pory warunkach - pod dachem. Puchar zdobyli tam Włosi, a Polacy i Brytyjczycy podzielili ex aequo drugie miejsce wyprzedzając Francję, Szwecję i Belgię. Rotmistrz Dobrzański, jako jedyny jeździec konkursu o nagrodę króla Edwarda VII, pokonał oba parkury bezbłędnie, za co dostał złotą papierośnicę od księcia Walii. W konkursach indywidualnych pierwsze miejsce zajęli Królikiewicz na Picadorze, Rómmel na Jacku i Szosland na Morinucie.

Po tym mityngu ekipy Anglii, Belgii, Francji, Polski, Portugalii i Włoch udały się do kawaleryjskiego, brytyjskiego ośrodka szkoleniowego Aldershot, gdzie rozegrano konkurs military. Polacy błysnęli tam wielką formą zajmując trzy pierwsze miejsca, kolejno: Dobrzański na Generale, Królikiewicz na Picadorze i Dziadulski na Jaskrawym. Uważny czytelnik jest pewno zaskoczony, że jeźdźcy brali udział na tych samych koniach w konkurencji skoków i military. Wtedy jednak nie stosowano zasad specjalizacji koni do różnych rodzajów konkursów.

W 1926 r. Szwajcarzy zorganizowali po raz pierwszy konkurs pod dachem. Wykorzystali w tym celu Pałac Wystaw w Genewie. Począwszy od roku 1930 mityng ten organizowano w latach parzystych, a w nieparzystych na otwartym hipodromie w Lucernie. W 1928 r. pojawił się jeszcze jeden obiekt dla celów konkursów międzynarodowych w St. Gallen.

Dublin, miejsce narodzin konkursów w skokach przez przeszkody, rozpoczął swoją międzynarodową karierę wraz z Pucharem Narodów, noszącym nazwę Aga Khan Trophy, dopiero w 1926 r. W tym samym czasie nagroda zespołowa otrzymała w Rzymie nazwę Coppa d'Oro Mussolini, o który walczyli również Polacy w czasie swojego długiego tournée po Nicei, Rzymie i Mediolanie. Tym razem zespołowe występy nie przyniosły naszym jeźdźcom sukcesów, natomiast bardzo udane były starty indywidualne. Z 11 konkursów w Nicei Polacy wygrali osiem, a było to udziałem Królikiewicza, Toczka, Chojeckiego i Dziadulskiego. Warto zaznaczyć, że szczególnie trudne zadanie w tym warunkach miał Picador Królikiewicza, był to bowiem koń, który przez kolejne kilka lat odnosił na tamtejszych hipodromach sukcesy, wobec czego stosowano dlań specjalne utrudnienia handicapowe. Polegało to na podnoszeniu wysokości, a czasem i powiększaniu szerokości przeszkód o 10, nieraz 20 cm dla tzw. zagranych koni. Zorganizowane było to w ten sposób, że najpierw parkur pokonywały konie na normalnych dla danego konkursu wymiarach przeszkód, później podnoszono przeszkody o 10 cm (nie zawsze wszystkie), a wreszcie o 20 cm dla największych faworytów.



Zwycięska ekipa w Pucharze Narodów 1927 r. w Nowym Jorku. Od lewej Michał Antoniewicz (Readgledt), Karol Rómmel (Fagas) i Stefan Starnawski (Jacek).

Sława Picadora od olimpiady paryskiej rozpowszechniła się w Europie, co oczywiście rzutowało na jego cenę. W czasie wspomnianego tournée rotmistrz Królikiewicz sprzedał więc go w Rzymie, kupując w zamian Unigeno. Ostatnim konkursem Picadora pod polskim jeźdźcem był konkurs tzw. precyzji skoku (14 przeszkód, 140 cm wysokości każda), zakończony zwycięstwem Picadora. Unigeno popisał się od razu na konkursach w Mediolanie w potędze skoku, w którym uczestniczyło kilkunastu jeźdźców. Tylko dwóch jeźdźców pokonało wysokość 210 cm: mjr Michał Toczek na Hamlecie i rtm Adam Królikiewicz na Unigeno. Oba te konie pokonały następnie mur 220 centymetrów i na tym konkurs skończono, zgodnie z regulaminem o ograniczonej liczbie rozgrywek. Pierwsze miejsce, zgodnie z ówczesnymi przepisami przyznano Królikiewiczowi, którego koń oddał mniej skoków w konkursie niż Hamlet. Jak widać i ten przepis, jak i przepisy o handicapie są już dziś zarzucone. Dziś przy wynikach ex aequo uzyskanych przez dwóch jeźdźców nagrody pieniężne się dzieli, a nagrodę honorową losuje.

Połowa lat dwudziestych to ogromna aktywność sportu jeździeckiego pań, dla których naówczas organizowano oddzielne konkursy. Były to na ogół członkinie rodzin jeźdźców wojskowych, jeżdżące z mężami, braćmi itp. na konkursy z własnymi końmi. Organizowano więc specjalne championaty w Rzymie, Stresie, Genewie, Lucernie, Amsterdamie, Wiedniu i Akwizgranie. Najślynniejszą amazonką

w tamtych czasach była urodzona w 1897 r. Niemka Katarzyna Franke, zwyciężczyni 218 konkursów ujeżdżenia, 140 skoków przez przeszkody, 11 prób wszechstronności konia, a nawet 29 konkursów powożenia. Liczebnie mniejsze, ale cenniejsze sukcesy odnosiła w tym samym czasie córka twórcy Zakładów Opla Irmgard von Opel, która startowała w międzynarodowych konkursach na równi z mężczyznami, wygrywając nie tylko w konkursach skoków, ale nawet w military.

28 października 1926 r. Adam Królikiewicz, Michał Toczek i Kazimierz Szosland załadowali konie na statek i udali się na pierwsze starty w USA, gdzie spotkali ekipy Belgii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Kanady, no i oczywiście USA. Była to męcząca podróż dla koni ulokowanych na ponad tydzień w boksach pod pokładem. Dziś konie wysyła się specjalnymi samolotami, a podróż trwa tylko kilka godzin. Po wylądowaniu czekały na konie w podziemiach Madison Square Garden stajnie ogrzewane kaloryferami. Z tych podziemi konie dowożono windami na piętro konkursowe, gdzie również było duszno. Tam na rozprężenie nie było ani wiele miejsca, ani wiele czasu. Do Pucharu Narodów, zwanego tam The International Military Trophy (a więc tylko dla ekip wojskowych) stawały zespoły trzykrotnie. W polskim Królikiewicz jechał na Jacku, Toczek na Hamlecie, a Szosland na Readgleddie. Jeźdźcy każdej ekipy startowali jeden po drugim, a po przejechaniu wszystkich reprezentacji odbywał się drugi nawrót. Ku uciesze reprezentowanej na trybunach Polonii nasi jeźdźcy odnieśli sukces, który szerokim echem odbił się w prasie Stanów Zjednoczonych.



Drużyna Polska w Nicei w 1925 r. Stoją od lewej 1. ppłk Rómmel, 2. por. Zgorzelski, 3. szef misji ppłk. Anders  
4. rtm. Dobrzański, 5. por. Szosland. 6. rtm. Królikiewicz.

W Hali Madison Square Garden zjawiały się polskie ekipy przez kolejne cztery lata (1926-1929) odnosząc trzykrotnie zwycięstwa w Pucharze Narodów. W 1927 r. triumfowali tam: Michał Antoniewicz na Readgleddie, Karol Rómmel na Fagasie i Stefan Starnawski na Jacku, a w 1929: Stefan Starnawski na Pegazie, Kazimierz Gzowski na Hamlecie i Władysław Zgorzelski na Lechano. Nietrudno zauważyć, że polityka szkoleniowa i startowa instruktorów grudziądzkiego Centrum Kawalerii dozwalała na zamianę koni między jeźdźcami, w celu uzyskania możliwie licznych sukcesów dla polskich barw. Różni się to zasadniczo od dziś stosowanych zwyczajów, mimo że wtedy niektóre konie były prywatną własnością jeźdźca, a przecież dziś niemal wszystkie są własnością państwową.

W ostatnim roku startów w USA Polacy wygrali 11 znaczących nagród indywidualnych, a ponadto poznali nieorganizowany na Starym Kontynencie konkurs o nazwie „knock and out”, którego zasadą jest eliminowanie jeźdźca z konkursu przy pierwszym błędzie konia. Dziś znany jest on wszędzie, a w Polsce nosi nazwę „do pierwszej zrzutki”.

Rok 1927 był dla polskiego jeździectwa historyczny. Po raz pierwszy bowiem zostały zorganizowane w naszym kraju międzynarodowe zawody konne oficjalne CHIO - jak wtedy określano je bez względu na rodzaj rozgrywanych konkursów (skoków, WKKW czy ujeżdżenia). Miejszem zawodów stał się królewski Park Łazienkowski, a tym, który doprowadził do szczęśliwego końca te oczekiwane zamierzenia, był generał Sergiusz Zahorski, olimpijczyk z 1912 r., po wojnie reprezentant Polski. Co roku, w czerwcu, aż do samej wojny 1939 r., zjeżdżały ekipy zagraniczne do naszej stolicy. Zawody te wyjątkowo nie odbyły się w 1932 r., a w 1935 przeniesiono je na wrzesień z uwagi na śmierć Marszałka Piłsudskiego. Na 12 mityngach gościliśmy ekipy następujących narodowości: Francji, Włoch, Rumunii, Niemiec, Łotwy, Węgier, Czechosłowacji, Finlandii, USA, Turcji, Szwajcarii, Belgii i Szwecji. W konkursach o Puchar Narodów Polacy triumfowali pięciokrotnie, a w najważniejszym indywidualnym konkursie zwycięzców tylko dwóch jeźdźców odniosło zwycięstwo - Wilhelm Lewicki i Bronisław Skulicz.

Konkursy hipiczne, a przede wszystkim te najbardziej widowiskowe, czyli w skokach przez przeszkody, zaczęły zdobywać coraz szersze rzesze wielbicieli na całym świecie. Widowym tego znakiem był wzrost ilości organizowanych konkursów międzynarodowych oficjalnych, to jest tych, które odbywały się pod patronatem FEI. W celu pobudzenia zainteresowania ujeżdżeniem konia Międzynarodowa Federacja Jeździecka zorganizowała w 1927 r. w Lucernie oficjalne mistrzostwa FEI w tej konkurencji. Były to niejako mistrzostwa Europy, gdyż nie brali w nich udziału zawodnicy spoza tego kontynentu. Pierwszym mistrzem został Bułgar Władimir Stoyczew na koniu Pan, późniejszy wieloletni prezes Bułgarskiego Związku Jeździeckiego oraz członek FEI. Zawody pod tą nazwą rozgrywano do 1962 r., a w roku następnym otrzymały oficjalną nazwę mistrzostw Europy.

W 1927 r. odbyło się 10 zawodów CHIO w skokach. Dwukrotne zwycięstwa w Pucharach Narodów odniosły ekipy Francji, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii i Polski (Warszawa i Nowy Jork). W konkursach warszawskich nasze barwy w konkurencji zespołowej reprezentowali: Michał Toczek, Adam Królikiewicz, Kazimierz Szosland i Stefan Starnawski. W tym pucharowym warszawskim debiucie obok Polaków brali udział tylko Francuzi i Węgrzy. Złotą papierośnicę, nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej dla najlepszego indywidualnego jeźdźca w tej konkurencji, zdobył Francuz, por. Batistelli.